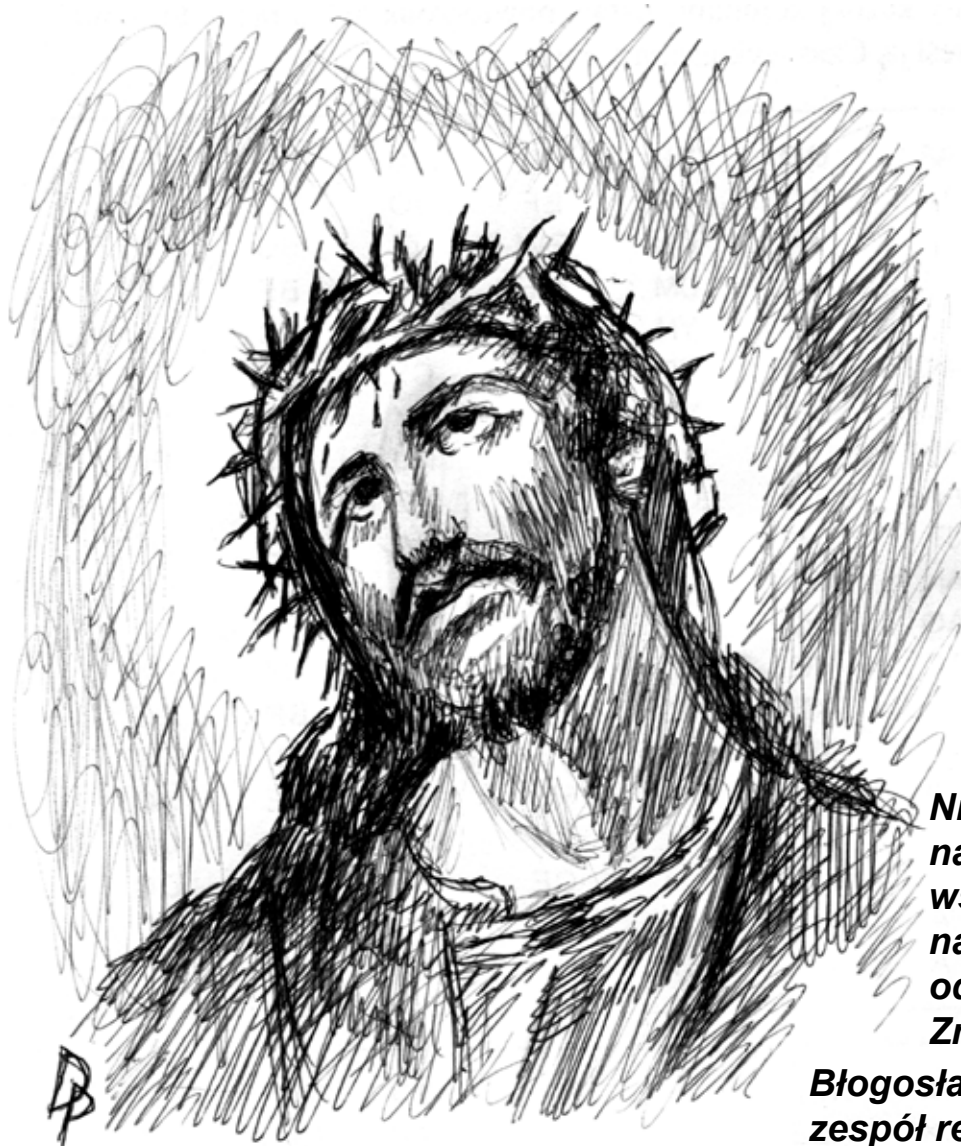
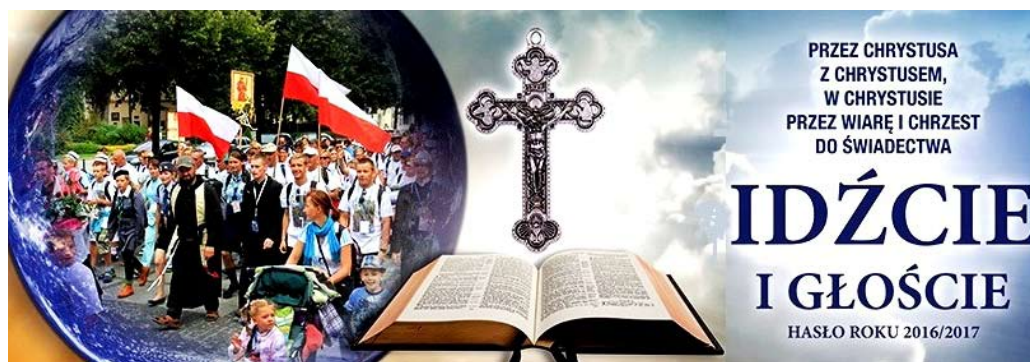




# Na Rozstajach

Nr 04 (301)  
Kwiecień 2017 r.

Rok Duszpasterski  
2016 / 2017



Grafika: *Piotr Dembski*

**Niech radość Wielkanocy  
napelni serca  
wszystkich ludzi  
nadzieją i obfitością łask  
od Chrystusa  
Zmartwychwstałego.**

**Błogosławionych Święt życzę:  
zespół redakcyjny *Na Rozstajach***

*O Głowo, uwie czona cierniami, pełna ran. Ach, jak e krwi zbroczona, jak strasznie cierpi Pan.  
O, Głowo mego Boga, pokłony składam Ci. Ty sercu memu droga. B d pozdrowiona mi!*

**W numerze m.in.: Fotreportaż \* Rozważania na niedziele \* Zostałem z Wami \* Czy wiem, w co wierzę? \* Pan Zmartwychwstał i jest z nami – Alleluja!\* Niech się niesie \* Cykl: Dialogi z samotnością \* Dać innym siebie ...zużyć \* Poczytaj mi, tato - Zgadywanki dla dzieci \* Powstanie i rozwój diecezji archidiecezji gdańskiej – cz. 1 \* Rachuba Święt Wielkanocnych? \* Humor \* Z życia parafii.**

*Kalwarię Wejherowską* rozplanowano na trzech wzgórzach, którym nadano biblijne nazwy – Góra Oliwna, Syjon i Golgota – oraz w sąsiednich dolinach. Tak jak w Jerozolimie toczy tu swe wody Cedron, kiedyś rzeka Biała. Początek kalwaryjskiego szlaku zaczyna się na Górze Oliwnej, cała droga mierzy ok. 5 km.

Nabożeństwa Drogi Krzyżowej, odprawiane w każdy piątek Wielkiego Postu, przyciągają na Kalwarię tłumy wiernych, wielu z nich przybywa z nadzieją, a trud kalwaryjskiej drogi powierza w różnych ważnych dla siebie intencjach.

Misterium Męki Pańskiej organizowane w Wielki Tydzień to wielkie przeżycie uroczystości religijnej wzbogaconej inscenizacją teatralną.

Wielki Czwartek – Misterium Męki Pańskiej DROGA POJMANIA (godz. 16.00),

Wielki Piątek – Misterium Męki Pańskiej (godz. 10.00)

Ceremonie wielkopiątkowe i Droga Krzyżowa (godz. 15.00)

Według *Sanktuarium Pasyjno – Maryjne w Wejherowie*



# ROZWAŻANIA NA NIEDZIELE

V Niedziela Wielkiego Postu – 02.04.2017

J 11, 1- 45 WSKRZESZENIE ŁAZARZA

Świadkiem wskrzeszenia Łazarza jest wymieniony jako jeden z imienia uczeń Jezusa Tomasz Didymos. W pewnym momencie, gdy Jezus powziął myśl, by pójść do Judei, bo Łazarz „zasnął”. I chyba nie jest to przypadkiem, że św. Jan właśnie wymienia Tomasza, bo także św. Jan będzie potem pisał, że Tomasz jako jedyny nie był w Wieczerniku, kiedy Jezus przyszedł Zmartwychwstały. Potem Tomasz jako jedyny nie chciał uwierzyć, że Jezus zmartwychwstał, a przecież był przy wskrzeszeniu Łazarza. To właśnie dzisiaj podkreśla św. Jan Ewangelista. Czego to jest świadectwem? To świadectwo tego, że wiara nie jest czymś stałym, nabytym. Dzisiaj przeżywamy uniesienie wiary, jak wówczas, gdy Jezus wskrzesił Łazarza i jak zaznacza Ewangelista: „Wielu zatem spośród Żydów przybyłych do Marii, ujrzawszy to, czego Jezus dokonał, uwierzyło w Niego”. A czy Tomasz uwierzył? A czy inni Apostołowie uwierzyli? Być może, ale potem to doświadczenie wiary gdzieś uleciało, zostało zapomniane, jak w przypadku Tomasza. Oby to nie było naszym udziałem.

---

Niedziela Zmartwychwstania Pańskiego – 16.04.2017

J 20, 1-9 PUSTY GRÓB

Święty Jan, który opisuje co działo się w dniu Zmartwychwstania, wyraża swoje przeżycie w dwóch słowach: Ujrzał i uwierzył. Co ujrzał? Ujrzał leżące sukna i chustę, które leżały oddzielnie. Zobaczył pusty grób. Tylko tyle. A jednak, gdy to zobaczył, uwierzył, że Pan Zmartwychwstał. Patrząc na ocalałe po tylu wiekach domniemane płótna grobowe Jezusa, możemy powiedzieć, że również patrzymy na te płótna: Całun Turyński, czy też chusta z Manoppello. Niektórzy powątpiewają w ich autentyczność, jednak ciekawa rzecz, że właśnie te płótna, które ujrzał Jan, stały się podstawą Jego wiary w Zmartwychwstanie i do dzisiaj one właśnie przetrwały. Dlaczego? Pewnie, by każdy z nas mógł ujrzeć i uwierzyć.

---

IV Niedziela Wielkiego Postu – 26.03.2017r.

J 9, 1-41 UZDROWIENIE NIEWIDOMEGO

Niedowiarstwo Tomasza i Święto Miłosierdzia, w którym Jezus wzywa nas właśnie do ufności to dramatyczny kontrast. „Jezu, ufam Tobie!” tych słów zabrakło w ustach Tomasza. Ten sam Tomasz kilka tygodni temu był świadkiem wskrzeszenia Łazarza, a dzisiaj nie potrafi uwierzyć, że Chrystus Zmartwychwstał. Widział Łazarza wychodzącego z grobu, który cuchnął, bo od czterech dni leżał w grobie, a teraz żąda, by włożyć palec w rany po gwoździach oraz rękę w ranę po włóczni. Czy nie czuł smrodu rozkładającego się Łazarza. Jakże trudno człowiekowi uwierzyć. Co trzeba zobaczyć, by uwierzyć. Dobrze to jest opisane w innej Ewangelii, gdy bogacz woła z piekła, by Łazarz poszedł ostrzec jego pięciu braci.

VI Niedziela Wielkiego Postu – 09.04.2017

Mt 26, 14 – 27, 66 MĘKA PAŃSKA

Jezusek Palmowy, Osiołek Palmowy –to drewniana figura Chrystusa na osiołku, wożona na podstawie-wózku podczas uroczystej procesji w Niedzielę Palmową. W ten sposób odtwarzano triumfalny wjazd Jezusa do Jerozolimy, gdy ludzie witali Go rzucanymi Mu pod nogi płaszcami i gałązkami palmy oraz słowami *Hosanna*. Zwyczaj ciągnięcia figury Jezusa na osiołku podczas procesji, znany jest od średniowiecza. Najstarsze znane informacje dotyczące tej tradycji pochodzą z X wieku, a najstarsze zachowane figury – z ok. 1200. Zwyczaj kultywowany był do końca XVIII wieku, po czym zanikł. Pozostały tylko w muzeach nieliczne figurki przedstawiające to ważne wydarzenie. Może szkoda. Dzisiaj wierni na mszę Niedzieli Palmowej przynoszą tylko palmy. Drewniana figurka osiołka z Panem Jezusem podczas uroczystej procesji przywoływałyby na pamięć tamto prawdziwe wydarzenie sprzed wieków.

---

cd. IV Niedziela Wielkiego Postu – 26.03.2017r.

Wówczas Abraham mówi: Mają Mojżesza i Proroków, niechże ich słuchają. Wówczas bogacz zaklina i mówi: Nie, ale gdyby ktoś z martwych powstał, to uwierzą. Na co Abraham odpowiada: Jeżeli Mojżesza nie słuchają, to nawet gdyby ktoś powstał z martwych, nie uwierzą. Wiara w Słowo Boże, co Bóg mówi, poprzedza doświadczenie. Tego zabrakło Tomaszowi.

---

III Niedziela Wielkanocna – 30.04.2017r.

Łk 24, 13-35 ROZPOZNALI CHRYSYTA

Co by się stało, gdyby dwaj uczniowie, którzy szli do Emaus, nie przymusiliby Chrystusa, by wszedł z Nimi na wieczerzę. Co by się stało, gdyby Jezus poszedł dalej? Mimo woli przypomina się tu przypowieść o siewcy. Gdy siewca wyszedł siał, jedno ziarno padło na drogę, ale ptaki je wydziobały. Drugie które padło na skałę, oznacza tego, kto słucha słowa i natychmiast z radością je przyjmuje; ale nie ma w sobie korzenia, jest niestały. Gdy przyjdzie ucisk lub prześladowanie z powodu słowa, zaraz się załamuje. Posiane między ciernie oznacza tego, kto słucha słowa, lecz troski doczesne i ułuda bogactwa zagłuszają je, i zostają bezowocne. Posiane w końcu na ziemię żyzną oznacza tego, kto słucha słowa i rozumie je. On też wydaje plon: jeden stokrotny, drugi sześćdziesięciokrotny, inny trzydziestokrotny». Owi dwaj uczniowie sami powiedzieli o sobie: „Czy serce w nas nie pałało, gdy Pisma nam tłumaczył?” Przypominają tych na skale, albo tych w cierniach, gdyby nie ten wysiłek „zmuszenia” Pana Jezusa, by wyjść poza prześladowania, poza troski doczesne, ułudę bogactwa, pozostałoby w Emaus do końca życia. Takie wyjście poza to co nas otacza, gwarantuje pełne owocowanie ze Zmartwychwstałym.

**Redakcja gazetki poleca Opatrzności Bożej Solenizantów  
i Jubilatów obchodzących swoje święto w bieżącym miesiącu.**

Rozważania opracował:  
ks. Andrzej Nowak



# Zostałem z Wami



Prezentujemy obszernie fragmenty wywiadu włoskiego dziennikarza *Saverio Gaeta* z księdzem *Sławomirem Oderem*, postulatorem procesu beatyfikacyjnego i kanonizacyjnego Papieża Jana Pawła II, zawartego w wydaniu książkowym „ZOSTAŁEM Z WAMI”

## Znał ją do głębi?

W rzeczy samej! Papieskie przemówienia dotykały codziennych trosk ludzi. W swoim pasterskim stylu wyrażał dążenia i pragnienie Soboru Watykańskiego II do budowania Kościoła autentycznie zakorzenionego w egzystencji człowieka. Jan Paweł II chciał spłacić dług wobec Ducha Świętego za to, że dał mu żyć rzeczywistością *Vaticanum Secundum*. Wojtyła był wierny duchowi soborowemu, który zapraszał Kościół i każdego chrześcijanina do poznania i uświadomienia sobie własnej tożsamości i podejmowania świadomego dialogu ze światem.

Słuchać, żeby zrozumieć; rozumieć, żeby pomóc innym poznać ich tożsamość; formować sumienia zdolne do podejmowania najróżniejszych wyzwań tego świata – właśnie tak mogłaby brzmieć synteza duszpasterskiej metodologii, jaką stosował we własnej diecezji papież Karol Wojtyła. Jak się patrzy przez ten pryzmat, można powiedzieć, że odwiedzane przez niego rzymskie parafie stały się niejako piotrową katedrą, z której dochodził głos biskupa Rzymu, pasterza Kościoła powszechnego.

**Zamach z 13 maja 1981 roku, którego okoliczności i cele są nadal niewyjaśnione, stał się momentem zwrotnym pontyfikatu Jana Pawła II. Papież, przekonany o nadprzyrodzonej interwencji Maryi, której ręka zmieniła drogę śmiertelnej kuli, jeszcze głębiej oddał siebie Matce Bożej. Zostało mu dane nowe życie, by mógł**



**wypełnić swoją misję.**

Opowiem mało znaną anegdotę. 16 października 1991 roku, w 13. rocznicę wyboru na Stolicę Piotrową, Jan Paweł II udał się z

podróżą duszpasterską do Brazylii. W trakcie obiadu biskup z Cuiaba złożył papieżowi życzenia z okazji rocznicy. Ten zaś odpowiedział: „Obchodzę tylko dwie rocznice narodzin. Wszystko inne to dar od Boga!”. Był przekonany, że do jego zabójstwa nie doszło jedynie dzięki interwencji Maryi i dlatego, że taka była wola Boża. Lekarze potwierdzili, że kula zrobiła coś w rodzaju krzywej, zygzaka, tak by nie uszkodzić nieodwracalnie ciała i narządów papieża.

Zamach jeszcze bardziej zdeterminował Jana Pawła II do wypełniania misji i dodał mu odwagi. I to w tym dramatycznym doświadczeniu tkwi klucz do odczytania kolejnych lat pontyfikatu i wyborów dokonywanych przez tego papieża. Jedną z najistotniejszych konsekwencji, przynajmniej z punktu widzenia wiary, był osobiście przygotowany przez niego *Akt oddania Matce Bożej*. Wojtyła wypowiedział go najpierw 7 czerwca 1981 roku, a potem odnowił publicznie na placu Świętego Piotra w Watykanie przed figurą Matki Bożej Fatimskiej w Roku Maryjnym 25 marca 1988 roku.

**27 grudnia 1983 roku papież chciał spotkać się ze swoim oprawcą w rzymskim więzieniu Rebibbia. Widok Wojtyły ściskającego w braterskim geście dłoń Alego Agcy, tę samą, która wcześniej mierzyła do niego z broni, urósł do rangi symbolicznego obrazu całego pontyfikatu. Ta jedna chwila stała się swoistym podsumowaniem nauczania Wojtyły o przebaczeniu drugiemu człowiekowi i o Bożym Miłosierdziu.**

Zgadzam się w zupełności. 17 maja 1981 roku, zaledwie kilka dni po zamachu, w czasie modlitwy południowej *Regina*

*Coeli* Jan Paweł II głosem cierpiącego człowieka mówił z okien Polikliniki Gemelli: „Modlę się za brata, który do mnie strzelał. Szczerze mu wybaczyłem”. Papież wstrząsnął sumieniami wielu ludzi, także tych z pierwszych stron gazet.

**Ma ksiądz na myśli kogoś konkretnego?**

Wystarczy przywołać choćby osobę generała Wojciecha Jaruzelskiego. Zainspirowany – jak twierdził – tym właśnie gestem Jana Pawła, Jaruzelski oświadczył, że wybacza pewnemu człowiekowi, Stanisławowi Helskiemu, który usiłował dokonać na niego zamachu. Chodzi tu o epizod z jesieni 1994 roku. Po aresztowaniu Helskiego Jaruzelski zwracał się do sądu o jego niekaranie i złożył publiczne deklaracje, że mu wybacza. Pisała o tym szeroko prasa.

**Czy generał Jaruzelski powtórzył to w czasie procesu kanonizacyjnego?**

**Czy był przesłuchiwany?**

Nie mogę ujawniać nazwisk świadków. Miałem kontakty z wieloma ludźmi, i były to kontakty zarówno procesowe, jak i pozaprocessowe.

**Czy jednak z tego wyznania generała Jaruzelskiego wynika, że spotkanie z papieżem wpłynęły na jego przemianę duchową?**

O relacjach osobistych Jaruzelskiego z Janem Pawłem II mówił sam generał w wywiadzie udzielonym włoskiemu pismu „Jesus” w marcu 2011 roku. Co do przemiany duchowej, to nie sadzę, aby istniały dowody na jej potwierdzenie. W cytowanym już artykule generał sam określił siebie jako osobę niewierzącą.

Jan Paweł II - co trzeba podkreślić – nigdy nie patrzył na ideologicznych opozycjonistów jak na wrogów. W zasadzie cała sprawa polska miała taki a nie inny finał dzięki apelowaniu do sumień przeciwników. Chodziło o to, by znaleźć taki sposób walki, który wykluczy przemoc. Papież ufał sile świadectwa wierzących. W pewnym sensie w tym też kontekście należy odczytać wypowiedź generała Jaruzelskiego: „Dojrzałem głównie dzięki spotkaniom i wymianie myśli z papieżem”.

cdn.

**CZY WIEM, W CO WIERZĘ?!  
BÓG JEDYNY cz. 2**

**„Idźcie i głoscie”. Aby wypełnić tegoroczne hasło roku Kościoła Katolickiego, należy mieć podstawową wiedzę o Jedynym Bogu, choć w Trzech Osobach.**

**Spróbujmy przypomnieć sobie, co wynika w tej materii z tekstów Pisma świętego.**

## Duch Święty

Według Księgi Rodzaju, gdy Bóg stwarzał niebo i ziemię, ciemność była nad powierzchnią bezmiarów wód, a „Duch Boży unosił się nad wodami” (1,2). Ciemność jest tu symbolem bezładu, bezkształtu, nicości, podczas gdy Duch Boży znaczy wkraczającą moc Bożą: światłość, ład, istnienie. Księgi Starego Testamentu mówią jednak o Duchu Świętym przede wszystkim wówczas, gdy wskazują na działanie ludzi wybranych i powołanych przez Boga dla spełnienia jakiegoś zadania w Jego planach: dla ocalenia narodu wybranego, jak Dawid, którego opanował Duch Pański (1 Sm 16,13), dla głoszenia dobrej nowiny, jak prorok Izajasz, którego namaścił Duch Pana (Iz 61,1), a zwłaszcza jak przyszły Mesjasz, na którym miał spocząć Duch Boży (Iz 11,2,42.1). Prorocy Starego Testamentu zapowiadają także wylanie Ducha Bożego na cały lud. W dniu Zesłania Ducha Świętego św. Piotr powołuje się na proroka Joela głosząc, że spełnia się oto jego przepowiednia: „W ostatnich dniach - mówi Bóg - wyleję Ducha mojego na wszelkie ciało, i będą prorokowali synowie wasi i córki wasze..” (Dz 2,14-21).

Jezus - zapowiedziany Mesjasz i Sługa Jahwe, począł się z Ducha Świętego (Mt 1,20; Łk 1,35). Namaszczony został Duchem Świętym, który spoczął na Nim w chwili przyjęcia przez Niego z rąk Jana chrztu w Jordanie (Mt 3,16). Na krzyżu „przez Ducha wiecznego złożył Bogu samego siebie jako nieskalaną ofiarę” (Hbr 9,14). Obiecał uczniom, że w następstwie swej śmierci i zmartwychwstania ześle im

Ducha Pocieszyciela, który pozostanie z nimi na zawsze (J 14,16), Ducha Prawdy, który nauczy ich wszelkiej prawdy i przypomni im wszystko, co im powiedział (J 14,26).

Życie całego Kościoła i każdego chrześcijanina, polegające na wierze, nadziei i miłości, rozwija się mocą Ducha Świętego. Taka jest wiara Kościoła, głoszona we wszystkich pismach Nowego Testamentu.

Duch Święty jest Osobą Bożą, jest miłością Ojca i Syna, pochodząc od Nich obu w jedności Trójcy Świętej. Ale znajdować Go trzeba w sobie samym. Wierzyć w Ducha Świętego znaczy wierzyć nie tylko w to, że Bóg jest Trzema Osobami: Ojcem, Synem i Duchem Świętym, ale i w to, że człowiek jest stworzony przez miłość Bożą, że jest nią zawsze otoczony i że staje się ona w nim źródłem miłości Boga i bliźniego.

## Trójca Święta

Trójca Święta to określenie Boga ze względu na to, że jest On Trzema Osobami: Ojcem, Synem i Duchem Świętym.

Pierwsze przykazanie dekalogu brzmi: „Nie będziesz miał bogów cudzych przede mną” i przeciwstawia się wielobóstwu religii ludów pogańskich, wśród których żyli Izraelici. Sługą i wysłannikiem tego jedynego Boga mieni się Jezus Chrystus, żądając wiary w Niego i miłości z całego serca i wszystkich sił. Chrześcijanie, wbrew pogańskiemu kultowi wielu bóstw w Grecji i Rzymie, głosić będą, że jeden jest Bóg, Stwórca i Pan nieba i ziemi.

Jednocześnie jednak Jezus Chrystus nazywa sam siebie Synem Bożym, a Boga swoim Ojcem. Jezus - głosi Ewangelia - jest Jednorodzonym, umiłowanym Synem Bożym, który „dla nas, ludzi, i dla naszego zbawie-

nia zstąpił z nieba, i za sprawą Ducha Świętego przyjął ciało z Maryi Dziewicy i stał się człowiekiem...” (Wyznanie wiary). Jezus, Syn Boży, domagał się wiary w Boga-Ojca, który Go posłał, i w siebie jako posłanego przez Ojca Syna Bożego.

Przed swym wniebowstąpieniem Jezus obiecuje uczniom - apostołom, że ześle im Ducha Świętego. Jest to Duch Pocieszyciel, który pozostanie z nimi na zawsze; Duch Prawdy, który nauczy ich wszelkiej prawdy i przypomni im wszystko, co Jezus im powiedział; Duch, który od Ojca pochodzi, którego pošle Ojciec w imię Jezusa, a zarazem sam Jezus - Syn Boży pošle Go od Ojca (por. J. 14,15-15,27). Świadomi zstąpienia na nich Ducha Świętego, Jego obecności, działania w wierzących i udzielanych przezeń darów, apostołowie od początku wyznają, że jeden jedyny Bóg - - to Ojciec, Syn Boży i Duch Święty. Chrztu - znaku wiary udzielają w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego. Św. Paweł pozdrawia wiernych w Koryncie słowami: „Łaska Pana naszego Jezusa Chrystusa, miłość Boga i dar jedności w Duchu Świętym niech będą z wami wszystkimi” (2 Kor 13,13).

Sama nazwa „Trójca Święta” pojawiła się i przyjęła w całym chrześcijaństwie z końcem II wieku.

Wiara w Trójcę Świętą oznacza, że jeden jedyny w swej naturze Bóg jest Trzema Osobami: Ojcem, Synem i Duchem Świętym. Osoby te, będąc jednym jedynym Bogiem, różnią się

między sobą jedynie wzajemnym pochodzeniem: Syn Boży pochodzi od Ojca, Duch Święty pochodzi od Ojca i Syna. Ojciec rodzi Syna, Ojciec i Syn tchną Ducha Świętego. Takim językiem mówi o tajemnicy Boga Pismo święte, takim językiem posługuje się wiara Kościoła.

*ks. Andrzej Zuberbier*



## **Pan Zmartwychwstał i jest z nami – Alleluja!**

Kolejne Święta, kolejny czas wielkanocnej radości niosącej nadzieję, że życie nasze choć zmienia się, ale się nie kończy, bo Pan Zmartwychwstał! Ta prawda powinna być siłą do tego, by zgodnie z tegorocznym hasłem Roku Liturgicznego iść do ludzi i głosić Dobrą Nowinę o tym, że życie na ziemi ma sens i cel, jeśli budowane jest na skale wiary Chrystusowej. Choć każdego roku Wielkanoc jest czasem wydawałoby się takiej samej refleksji, to jednak każdy kolejny rok i każdy nowy czas ukazuje bogate przestrzenie zbawczej głębi, którą otworzyła przed ludźmi Męka, Śmierć i Zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa.

Doskonale wiedział o tym święty Jan Paweł II, który z perspektywy Stolicy Piotrowej widział tendencje współczesnego świata i zagrożenia, jakie niesie cywilizacja propagująca odwrócenie się od Ewangelii. Dlatego też często zachęcał wszystkich, z którymi się spotykał, szczególnie zaś ludzi młodych, by nie lękali się być prawdziwymi świadkami Zmartwychwstania Chrystusa w dzisiejszym świecie. Choć Jan Paweł II odszedł do Domu Ojca i jest już czczony jako święty, to jego nauczanie jest ciągle aktualne, jednoznaczne i czytelne. Faktem bowiem jest, że potrzeba świadectwa wiary określana jest wielokrotnie „*głodem tego świata*”, który mimo, że idzie na łatwiznę akceptacji postaw niezgodnych z wartościami chrześcijańskimi, wobec Prawdy staje w zachwycie. Tak było m.in. w lutym tego roku, kiedy podczas pogrzebu zamordowanej misjonarki, stewardesy Heleny Kmiec zostało upublicznione to, że w ankiecie zawodowej tej młodej dziewczyny, w akapicie – kim chce być w przyszłości – napisała: „*Chcę być wi t*”, trudno było ukryć wzruszenie.

### **Prawdziwa wiara i powołanie dają skrzydeł innym.**

Mogli się o tym przekonać uczestnicy marcowego „*Wieczoru przy wiecach*” w kawiarni „*Czarna*” przy kolegiacie Najświętszego Serca Jezusowego, którego gośćmi były dwie

młode terapeutki przygotowujące się do wolontaryjnej pracy na misjach w Etiopii. Pytane o motywacje do tego, by wyruszyć do pracy z dala od Polski, nie ukrywały, że chęć niesienia pomocy bliźnim w wymiarze fizycznym i duchowym jest dla nich niekwestionowanym sensem, który czerpią z wiary. Nie było w ich wypowiedziach żadnej sztuczności i naiwności, co wyczuwali obecni na sali kawiarnianej. Kiedy spotkanie dobiegło końca, wielu z obecnych chciało jeszcze chwilę porozmawiać z dziewczynami, w oczach których można było zobaczyć iskrę zachwytu Jezusem, który – jak podkreślały – nie pozostawia człowieka samemu sobie. Z potrzeby serca i w odruchu solidarności wiary spontanicznie zorganizowano zbiórkę ofiar na cele misyjne. I nie pieniądze były tu najważniejsze, a ów poryw serca niesiony wspomnianym wyżej „*głodem tego świata*” za tymco jest *najważniejsze, co jest najpiękniejsze, co prawdziwe, jedyne, najwspanialsze, za co warto życie dać...*



Pięknym w moich oczach było tego wieczoru i to, że kiedy żegnaliśmy nasze młode panie, które jeszcze kilkadziesiąt minut wcześniej dla większości były obcymi osobami, że pożegnanie było bardzo serdeczne, wręcz rodzinne, z zapewnieniem ponownego spotkania po powrocie dziewcząt do kraju.

W tym miejscu warto przypomnieć kolejne słowa naszego wielkiego Rodaka, który podkreślił, że: *Chrystus zmartwychwstał, aby człowiek znalazł autentyczne znaczenie istnienia, aby człowiek mógł pełnić własnego życia: aby Człowiek żył z Boga i w Bogu.*

**Bogusław Olszonowicz**



**POLSKA FEDERACJA  
RUCHÓW OBRONY ŻYCIA**

## **Rząd zdecydował, że pigułka ellaOne będzie dostępna jedynie na receptę**

Rząd jedynie ograniczy dystrybucję pigułki ellaOne poprzez wprowadzenie obowiązku uzyskania recepty na jej zakup. Należy przypomnieć, że ta pigułka ma nie tylko działanie antykoncepcyjne, ale także działanie wczesnoporonne, niszczące poczętą istotę ludzką tuż po jej zaistnieniu. Zależy to wszystko od fazy cyklu, w którym kobieta ją zastosowała.

Pigułka ellaOne została wprowadzona do dystrybucji w Polsce rozporządzeniem ówczesnego ministra zdrowia Bartosza Arłukowicza w 2015 roku, wbrew obowiązującemu prawu.

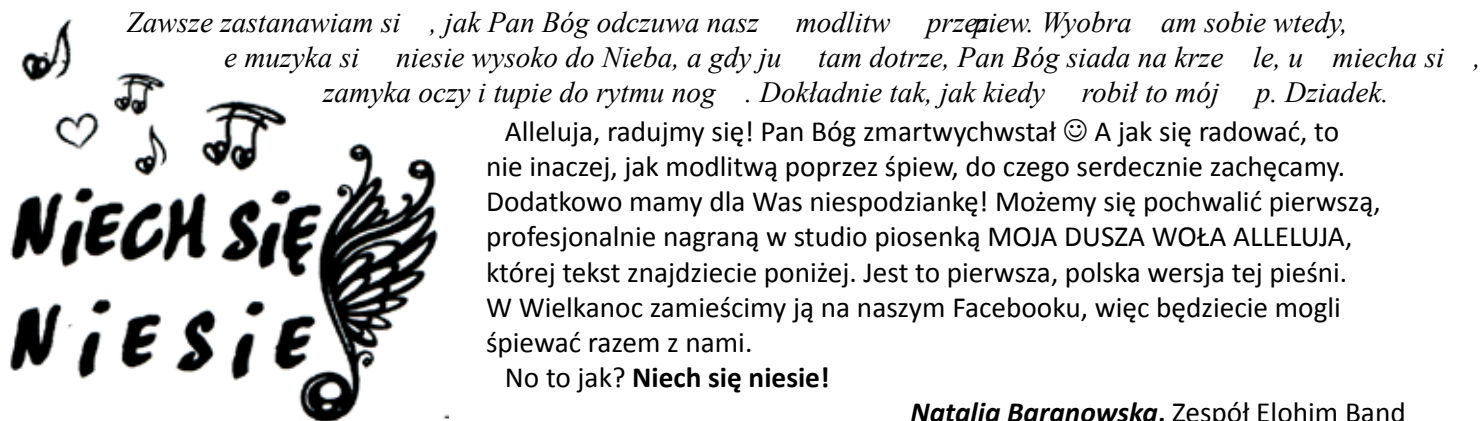
## **NADZIEJA**

*Nie dla siebie  
śmierć przyjąłeś  
i cierpienie.  
Uczyłeś wszystko  
dla nas, dla mnie,  
bo wiedziałeś  
że „z tej śmierci  
życie tryska”...*

*Więc przybiłam  
do Twojego Krzyża  
grzech i strach,  
niepewność i choroby,  
smutek, brak pokoju,  
brak ufności,  
żeby z nich  
wraz z Tobą  
móc zmartwychwstać.*

*Kiedy czas  
już się wypełni  
dnia trzeciego”  
zabierz, Panie,  
wszystko to,  
czym jestem,  
aby dać mi nowe życie,  
uzdrowione Twą miłością,  
którym już nie ja żyć będę,  
tylko Ty....*

**Maria Tokarska**



Zawsze zastanawiam się, jak Pan Bóg odczuwa nasz modlitw przepiew. Wyobraź sobie wtedy, e muzyka się niesie wysoko do Nieba, a gdy już tam dotrze, Pan Bóg siada na krześle, uśmiecha się, zamyka oczy i tupie do rytmu nog. Dokładnie tak, jak kiedy robił to mój p. Dziadek.

Alleluja, radujmy się! Pan Bóg zmartwychwstał ☺ A jak się radować, to nie inaczej, jak modlitwą poprzez śpiew, do czego serdecznie zachęcamy. Dodatkowo mamy dla Was niespodziankę! Możemy się pochwalić pierwszą, profesjonalnie nagraniem w studio piosenką MOJA DUSZA WOŁA ALLELUJA, której tekst znajdziecie poniżej. Jest to pierwsza, polska wersja tej pieśni. W Wielkanoc zamieścimy ją na naszym Facebooku, więc będziecie mogli śpiewać razem z nami.

No to jak? Niech się niesie!

Natalia Baranowska, Zespół Elohim Band

## MOJA DUSZA WOŁA ALLELUJA

Odkupiciel, Chrystus Pan  
Za nic mieli Go.  
Nasze winy, Boży gniew  
Na siebie Jezus wziął

Milczał, gdy skazywano Go  
Zniósł zdradę, pogardę i ból  
Do woli Ojca unizył się  
W cierniowej koronie Król

**Ref. O ten szorstki krzyż me Zbawienie,  
Twoja miłość na mnie tam wylała się  
Moja dusza woła Alleluja!  
Jezusowi chwała, cześć.**

Posłał z nieba swego Syna Bóg  
By On wybawieniem był  
By nawet tych, którzy przybili Go  
Mógł zbawić przez ten krzyż

**Ref. O ten szorstki krzyż ...**

**Bridge:**  
Dziś spłacony jest.  
Całkowicie mój dług.  
Przez tę cenną krew, którą wylał Pan mój.  
Dziś przekleństwo grzechu  
Nie obciąża mnie  
Kogo uwolni Syn  
Ten prawdziwie wolny jest.

**Ref. O ten szorstki krzyż ...**

**Coda.**  
Kamień odsunięty jest  
Zobacz pusty grób.  
Alleluja, zmartwychwstał Pan.  
Na wieki króluje już!

**Ref. O ten szorstki krzyż ...**

Serdecznie zachęcamy do polubienia na Facebooku strony naszego parafialnego zespołu **Elohim Band**, gdzie będzie można wspólnie posłuchać i pospiewać znane i mniej znane utwory, zarówno patriotyczne, jak i religijne. Jeśli mają Państwo własne propozycje lub sugestie, to można się nimi podzielić mailowo: [elohimband@wp.pl](mailto:elohimband@wp.pl)



[www.facebook.com/elohimband.opatrznosc](http://www.facebook.com/elohimband.opatrznosc)

## ZMARTWYCHWSTAŁ PAN I ŻYJE DZIŚ

Ref. **Zmartwychwstał Pan i żyje dziś,  
blaskiem jaśnieje noc.  
Nie umrę, nie, lecz będę żył,  
Bóg okazał Swą moc.  
Krzyż to jest brama Pana,  
jeśli chcesz, przez nią wejdź.  
Zbliźmy się do ołtarza,  
Bogu oddajmy cześć.**

1. Dzięki składamy Mu, bo wieczna jest Jego łaska.  
Z grobu powstał dziś Pan, a noc jest pełna blasku.  
Chcę dziękować Mu i chcę Go dziś błogosławić.  
Jezus, mój Pan i Bóg, On przyszedł, aby nas zbawić!

Ref. **Zmartwychwstał Pan i żyje dziś...**

2. Lepiej się uciec do Pana, niż zaufać księżetom.  
Pan - moja moc i pieśń, podtrzymał, gdy mnie popchnięto.  
Już nie będę się bać, cóż może zrobić mi śmierć,  
nie, nie lękam się i śpiewam chwały pieśń!

Ref. **Zmartwychwstał Pan i żyje dziś...**

3. Odrzucony Pan stał się kamieniem węgielnym,  
Pan wysłuchał mnie, On jest zbawieniem mym.  
Cudem staje się noc, gdy w dzień jest przemieniona.  
Tańczmy dla Niego dziś, prawica Pańska wzniesiona!

**ALLELUJA, ALLELUJA, ALLE-ALLELUJA x2  
Krzyż to jest brama Pana,  
jeśli chcesz przez nią wejdź.  
Zbliźmy się do ołtarza,  
Bogu oddajmy cześć**

## Ona

O-na. - Mam 36 lat, jestem mężatką od 10 lat i już nie daję sobie rady z własną codziennością. Jestem przerażona tym, jak moje dziecko odnosi się do mnie, jak mój mąż nic nie mówi, tylko patrzy się spod czoła, a potem siada przy komputerze w swoim pokoju.

Przeraża mnie krzyk mojego 7 letniego Kuby, a krzyczy przeraźliwie i wie, jak tego nie znoszę. Młodsza córka zaczyna płakać, to jeszcze bardziej nakręca syna, a ja mam ochotę trzasnąć drzwiami i wyjść. Mąż ciągle przynosi do domu pracę, mimo że często zostaje w biurze do 19.00, nawet 20.00. Zdarza się, że przychodzi jeszcze później, bo w pracy ciągle coś się dzieje, jakieś spotkania, przygotowania prezentacji i tak w kółko.

Najgorsze są wyjazdy integracyjne na piątek, sobotę i niedzielę. Zdarzyło się nawet, że odmówił i nie wyjechał, został z nami, ale obawiał się reakcji szefa. Córeczka ma dopiero 3 latka, ale to chyba jedyna osoba, która mnie rozumie. Jest taka grzeczna i cicha, dopiero jak Kuba szaleje, to ona płacze i chowa się u mnie na rękach, bo Kuba bije ją, wyrывa jej włosy i wrzeszczy, że jej nienawidzi.

S-amotność jesteś bardzo zmęczona, potrzebujesz opieki, tak jak Twoje dzieci. Trochę tak, jakbyś była

starszą siostrą Kubusia i Gosi. Gdzie zgubiła się matka Twoich dzieci?

O. To co mam zrobić, żeby być matką, a nie siostrą? Jestem cały czas w domu, nie pracuję, już zapomniałam jak to jest między ludźmi. Chyba zdziczałam, ale zawsze chciałam być przy dzieciach, by w pełni opiekować się nimi, być na każde zawołanie, by miały domowe jedzenie, ciepło i opiekę. Kuba chodzi już do I klasy, Gosia do przedszkola, zaraz będzie lepiej, ale to przecież jeszcze małe dzieci.

S. Kobieta która staje się matką,

ciągle pozostaje kobietą. Kobieta - to dorosła osoba, która ma swoje zainteresowania, znajomych, swój zawód i własne potrzeby. Ważne jest, by wchodząc w rolę żony, później matki, utrzymać swoją tożsamość. Czy pamiętasz jaka byłaś, gdy zostałam żoną?

O. - Byłam bardzo szczęśliwa, dumna i zakochana. Lubiłam pokazywać się z moim mężem wszędzie. Chodziliśmy do kina, knajpek, spacerowaliśmy, cieszyliśmy się sobą, tym, że jesteśmy razem.

S. Czy czułaś dumę swojego męża w tych różnych sytuacjach?

O. Jasne, wszędzie trzymał mnie za rękę, jakby chciał pokazać całemu światu, że należę tylko do niego.

S. Pięknie śmiejesz się, gdy to opowiadasz. Wyglądasz o 10 lat młodziej.

O. No tak, wszystko gdzieś zawieruszyło się. Chodzę w dresach i sportowych butach, bo tak najwygodniej, praktycznie przy dzieciach. W każdej chwili muszę któregoś przytulać, brać na ręce, a buzie i rączki często zostawiają ślady.

S. Co stało się z Twoimi ubraniami z okresu sprzed dzieci?

O. Rozdałam, bo też przestałam się w nie mieścić. Przytyłam jakieś 5-7 kilo. Obiecywałam sobie, że schudnę, że zadbam o siebie i kupię coś modnego.

Mogę sobie na to pozwolić, bo mąż dobrze zarabia, ale z drugiej strony trochę mi głupio wydawać pieniądze na ciuchy, jak są dzieci i ciągle trzeba coś kupować dla nich. Mąż tak ciężko pracuje, a ja będę rozrzucać jego pieniądze.

S. Masz poczucie winy, że oprócz dzieci, jesteś dodatkowym ciężarem dla męża?

O. Chyba tak, choć nigdy tak nie powiedział. Wydaje mi się, że powinienam mu pomóc w zarabianiu na dom. Pieniądze jakie mamy, to są jego pie-

niądze, bo on je zarobił, głupio czułabym się, wydając je na ekstra ciuch.

S. Oddzielasz męża od siebie pieniędzmi i jego pracą. On może czuć tą granicę, może czuć się odrzucony. Twój mąż chwalił się kiedyś ładną, dobrze wyglądającą dziewczyną. Może chciałby mieć ją cały czas przy sobie, a jeszcze do tego dwójkę wspólnych dzieciaków – rozszerzona wersja powodu do dumy.

O. Tak kiedyś marzyliśmy, że wszystko będziemy wspólnie zdobywać. Wierzyliśmy, że jesteśmy wyjątkowi i nasze uczucie jest wyjątkowe. Wierzyliśmy że zawsze tak będzie. Teraz jednak tak nie jest, ja jestem w domu, a on ma swoją pracę.

S. A co jest Twoje w tej rodzinie?

O. Dzieci. Oczywiście są i męża, ale tak na prawdę to chyba moje, bo jestem z nimi cały czas i tylko mnie mają zawsze.

S. Zbudowałaś dwie wyspy – na jednej Ty i dzieci, na drugiej Twój mąż i jego praca. Trzymacie się tego podziału, dlatego on po powrocie do domu siada do komputera, a Ty pozostajesz z dziećmi i własną frustracją.

O. Bardzo chcę to zmienić, przecież moje dzieci potrzebują ojca. Ja potrzebuję męża i jego szczęścia. Jak być razem, jak połączyć te dwie wyspy?

S. Połącz je miłością – waszą wspólną – Twoją, męża i dzieci. Krzyki Twojego synka, jego walka z Tobą i siostrzyczką, to może być właśnie taki most zastępczy.

Czyli wszyscy są niezadowoleni.

O. Chciałabym każdemu zrobić jakąś niespodziankę, pokazać jak bardzo są dla mnie ważni, pokazać że mają w domu ciągle atrakcyjną żonę i mamę. Chciałabym pokazać im swoją radość, że ich mam i to właśnie takich, jakimi są. Chciałabym, żeby usłyszeli mój głośny śmiech, a to przecież proste – gdy widzę ich trzy głowy przy śniadaniu, czy na poduszce, mogę śmiać się w głos ze szczęścia. Mogę też im pokazać, że warto mnie kochać, że mam im wiele do zaoferowania, nie tylko czysty dom i dobre obiady.

dr Izabela Krauze



## Dać innym siebie ...zżyć

Chyba dość dobrze znany chrześcijanin – wszakże często przypominany – jest ten werset z Drugiego Listu do Tymoteusza, w którym św. Paweł podsumowuje: „W dobrych zawodach wystąpiłem, bieg ukończyłem, wiary ustrzegłem” (2 Tm 4, 7). Kontekst wiadomy: Apostoł przewiduje rychłą śmierć, ale wyraża też nadzieję życia wiecznego. Píše: „Na ostatek odłożono dla mnie wieniec sprawiedliwości, który mi w owym dniu odda Pan, sprawiedliwy Sędzia, a nie tylko mnie, ale i wszystkim, którzy umiłowali pojawienie się Jego” (2 Tm 4, 8). Rzec można: połączenie głębokiej wiary z racjonalnym podejściem do życia...

Zapewne również tymi św. Pawła słowami jakoś inspirowany, pozwoliłem sobie parę lat temu na zapisanie myśli następującej: „Życie do zużycia – bieg chrześcijanina” (Aforystycznie, Kraków 2014, s. 51). Bez nadmiaru wzniosłości do tych słów nawiązując, a jednocześnie schodząc na chwilę z pokładu refleksyjnej wiary, rzecz można, iż biegać – byle z głową na karku – warto, bo sport to przecież zdrowie, ale wyraz „zużywanie” chyba nieco tu drażni. A jeśli powiemy, jak w tytule, jeszcze dosadniej: „Dać innym siebie ...zżyć” – to zabrzmiałyby takie słowa chyba wręcz kłopotliwie.

Faktycznie, jeśli potraktujemy je dosłownie, odnosząc na przykład do prostytutki – także tej rozumianej szeroko (a więc na przykład politycznej) – i do uwłaczania jej drogą własnej godności, otrzymamy slogan wręcz sutenerski. (W tym miejscu warto przywołać słowa Marii Ossowskiej, badaczki moralności, która swego czasu tak kwestię godności formułowała: „Ma godność ten, kto umie bronić pewnych uznanych przez siebie wartości, z których obronę zważa na swoje poczucie własnej wartości i strony innych. Brak godności z kolei ujawnia ten, kto rezygnuje z takiej wartości sam siebie poniżej lub daje sobie prawo do osobiście korzystania z niej”). Ale jeśli na da-

wanie siebie innym, aż do zużycia, spojrzymy szerzej?...

Poza oczywistym w chrześcijańskim kontekście przykładem życia i śmierci Jezusa na krzyżu, na myśl przychodzi Jego pouczenia z Kazania na Górze (zob. Mt 5, 1 – 7, 29; Łk 6, 17-49), stanowiące swoisty kodeks chrześcijańskiej etyki:

Bądź miłosierny wobec bliźniego i wprowadzaj pokój do życia z innymi; dąż do zgody ze swoim przeciwnikiem i do pojednania z tym, który może coś mieć przeciw tobie, a dopiero na takim podłożu moralnym dbaj o wypełnianie praktyk religijnych; miłuj bliźniego, nawet swego nieprzyjaciela; czynź dobrze nawet temu, kto cię nienawidzi; błogosław nawet temu, kto ciebie przeklina, i módl się także za tego, kto ciebie oczernia lub wprost prześladuje. Nie odwracaj się od tego, kto potrzebuje twojej pomocy. Ale gdy pomagasz, „niech nie wielewa twoja ręka, co czyni prawa”, a gdy się modlisz, niech wystarczy, że usłyszysz ciebie tylko Pan Bóg. I nie troszcz się zbytnio o jutro, bo przecież „dosyć ma dzień swojej biedy”, więc ten jutrzejszy dzień niewątpliwie także sam o siebie troszczyć się będzie. Bądź dobrym człowiekiem i z dobrego skarbcza swego serca wydobywaj dobro. Ale zabiegaj przy tym o sprawiedliwość, nawet kosztem własnego cierpienia. Nie ukrywaj swego światła przed ludźmi i bądź jednoznaczny – mów: „Tak, tak; nie, nie”; bo co nadto jest, od Złego pochodzi... Czynź to wszystko, a zużyjesz się dla bliźnich i przez nich zostaniesz zużyty; oni zaś prawdopodobnie nawet tego nie zauważą...

Jakże trudno tę konkluzję – prowokacyjnie dodaną do przypomnienia Jezusowych pouczeń – pogodzić z przemożną chęcią życia zauważonym, trawiącą współczesnego człowieka, a manifestującą się na polach rozmaitych; może najwyraźniej w świecie wirtualnym. Jakże trudno

pogodzić ją także z wymaganiem stawianym współczesnemu człowiekowi przez rozmaite instytucje społeczne, które miarę jego wartości upatrują chociażby w stopniu jego publicznej rozpoznawalności. Wobec takich wymagań i chęci, których spełnienie wymaga zwykle intensywnej pracy, Chrystusowy sposób na życie jawi się, jako wręcz szkodliwy – stosowany, zdaje się bowiem marnować czas pozwalający człowiekowi na jego samorozwój i na używanie życia; zdaje się zużywać ów czas na czynienie dobra innym ludziom, co do których zasadne jest przewidywanie, że to otrzymywane dobro uznają za im zwyczajnie należne...

Jednak nie ma w tym niezauważanym zużywaniu siebie dla innych i przez nich byciu zużywanym niczego szczególnie nowego. Kiedyś pewien Człowiek modlił się w Ogrójcu, niezauważony w swojej trosce przez



tych, którzy spali (Mt 26, 36-46), a potem, gdy już zużył się całkowicie, doszedłszy kresu swoich ziemskich starań, po prostu umarł na krzyżu – tak, jakby to było zwyczajnie należne Jego prześladowcom...

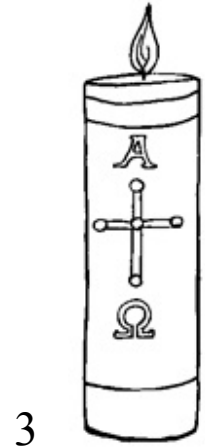
Wojciech E. Zieliński

**PIEKARNIA \* CUKIERNIA**  
**SŁAWOMIR MIELNIK**  
Zapraszamy do naszych punktów sprzedaży:

- ul. Kombatantów 4/10 - godziny otwarcia:  
Pn 6.30-17.00 / Wt-Pt 6.30-18.00 / Sob 6.30-15.00
- ul. Żwirki i Wigury 6/7 - godziny otwarcia:  
Pn-Pt 6.00-19.00 / Sob 6.00-15.00
- ul. Meissnera 11/1A - godziny otwarcia:  
Pn-Pt 6.00-18.30 / Sob 6.00-14.30

**ZADANIE NR 1**

Jakie dni Wielkiego Tygodnia przypominają nam przedstawione rysunki?



**ZADANIE NR 2**

Kto według J 20,11-16 pierwszy zobaczył Jezusa Zmartwychwstałego?

**ZADANIE NR 3**

Któremu z Apostołów trudno było uwierzyć w zmartwychwstanie Chrystusa?



Imię ..... Nazwisko ..... Klasa..... Nr szkoły .....

Odpowiedź na zadanie 1 .....

Odpowiedź na zadanie 2 .....

Odpowiedź na zadanie 3 .....

Rozwiązania należy składać do pudełka w kościele, do ostatniej niedzieli miesiąca.

Opracowała s. Estera Wójcik



## Poczytaj mi, tato UŚMIECHNIĘTY GRÓB

Czasem samo imię dużo już mówi o tym, który je nosi. Tak było z Tobiaszem, którego imię znaczyło: „*Bóg jest dobry*”. Tata Tobiasz był więc bardzo dobrym człowiekiem, bo choć dookoła działo się wiele złego, on robił tylko to, co dobre, chociaż czasem było to bardzo trudne i niebezpieczne. Takie samo imię nadał swojemu synkowi. Pewnego razu przybłąkał się do nich pies, bo chyba wyczuł, że to dobrzy ludzie, i został u nich, bawiąc się z małym Tobim i biegając przed nim wszędzie. Tata Tobiasz wciąż pomagał ludziom chorym, umierającym, a nawet umarłym, którym nie miał kto zrobić pogrzebu. Strasznie był tym zmęczony. Kiedyś, gdy wrócił, zasnął przed domem pod ptasim gniazdem i obudził się oślepiiony. I choć za tyle dobrego, co robił, spotkało go coś tak nieszczęśliwego, to dalej dziękował Panu Bogu za wszystko – i za to, i za to, i za tamto.

Chodził teraz po omacku z laską i z tym psem. Był bardzo smutny, bo nie miał co dać swojemu synowi, jak każdy dobry ojciec, bo był biedny. Zaczął myśleć, że czas mu umierać. Zawołał więc syna i powiedział mu: „*Nie mam co ci dać, synu, ale przyjmij ode mnie tak nauki: b* zawsze dobry i dziel się z innymi tym, co masz. Teraz wyrusz daleko do pewnego człowieka, któremu kiedyś pomógł, i oddaj mu pieniądze, a on ci je odda. Tylko do tej podróży poszukaj jakiego przyjaciela, bo samemu le jest w drodze”.

Był zdumiony, gdy syn przyprowadził kogoś, kto powiedział mu: „*Pokój i radość*”.

„*Tobiaszu!*”

„*Blisko jest ci twoje*”

„*uzdrowienie*”.

Gdyby tato Tobiasz miał

widzące oczy, to

może zauważyłby, że

ten ktoś to Archanioł

Rafał. A może wcale

by nie rozpoznał w

nim Anioła? Tobiasz

kazał więc synowi

wziąć psa i pożegnał

ich, wyruszających w

daleką drogę. A teraz oboje z żoną Anną oczekiwali, kiedy

oni wrócą. Anna codziennie wypatrywała ich na drodze,

a Tobiasz tylko modlił się cicho w swojej niewidomej

ciemności. Długo czekali, aż któregoś dnia Anna zobaczyła

ich trzech, jak wracali: Anioła, młodego Tobiasza i

psa... Ale i jeszcze Sarę, żonę młodego Tobiasza, i osły

z podarunkami. Jednak najważniejszym z podarunków

było dziwne lekarstwo z ryby na niewidzące oczy starego

Tobiasza. Opowiadali teraz o tej wielkiej rybie, o odebraniu

pieniędzy, wdzięczności i dobroci tamtego człowieka, o

uratowaniu Sary od złych duchów, o weselu i powrotnej

wędrówce. Wtedy młody Tobiasz użył tego lekarstwa

i zdjął dziwną błonę z oczu ojca, który z radością mógł

ich wszystkich zobaczyć i uściskać. Kiedy obaj, ojciec z



synem, chcieli obdarować Anioła za przyjazną i cudowną pomoc w całej wyprawie, to on kazał im podziękować tylko Panu Bogu – a sam znikł, jak to robią Aniołowie, gdy zrobią właśnie to, co im Pan Bóg kazał.

\* \* \* \* \*

„*Dlaczego na Wielkanoc nie ma w kościele Aniołów? – zapytała Angela księdza na lekcji religii. – Na Boże Narodzenie w szopce i w jasełkach jest ich zawsze sporo. A przecie w Ewangeliis, itoprzysamym Jezusowym grobie*”.

Ksiądz się uśmiechnął, bo wiedział, że Angela uwielbiała Anioły. W jasełkach grała zawsze najładniejszego, ale

teraz nie mogło być jasełek. „*Szkoda, bo mogłyby być*” –

powiedziała Angela i uśmiechnęła się nagle do swojego pomysłu, ale nie zdradziła go nikomu. Wyjęła wzory liter

i zaczęła tworzyć jakiś napis, ale jego też nikomu nie

pokazała. W Wielką Sobotę umyła i rozczesła swoje jasne

włosy, wzięła jakieś zawiniątko i gdzieś zniknęła. Kiedy

w kościele zaczęło się świętowanie Zmartwychwstania,

rozdzwoniły się dzwony i rozśpiewało się „*Alleluja*”,

ksiądz odczytał Ewangelię i i spojrzął w stronę Jezusowego

grobu. Patrzyli tam bowiem już wszyscy i uśmiechali się

jak nigdy w kościele. Ale do czego albo kogo? A tam na

dwielkim nagrobnym głazie siedział sobie... Anioł! Nie, to

była Angela w anielskim kostiumie, trzymająca świetlisty

napis: „*Nie ma Go tu – zmartwychwstał*” z roześmianym

wykrzyknikiem. Za Angelą był ciemny otwór grobowy,

nad nim krzyż z koroną cierniową, ale za to na jej twarzy

był ten uśmiech, za który wielu ją uwielbiało. Uśmiech, do

którego nie można było się wprost nie uśmiechnąć.

Teraz taki uśmiech Angela - Anioł

posłała księdzu, a on uśmiechnął się tak,

że aż mu w oczach coś się zaświeciło. I kiedy mówił

kazanie, to ledwie zerknął w stronę Angeli-Anioła, to

uśmiechał się od ucha do ucha, a słuchający go ludzie razem z nim. Bo

jak to mówią niektórzy, uśmiech jest zaraźliwy. Ale ten uśmiech Angeli-Anioła był w tej chwili i na tym miejscu

jak najbardziej właściwy i prawdziwy. Potem każde śpiewane w kościele „*Alleluja*” było też jasne, dźwięczne i uśmiechnięte, jak i sami ludzie wychodzący z kościoła.

„*Dziękuj ci, mój aniele – szepnęłam potem księdzu do Angeli – za to tak pięknie roze mian Wielkanoc*”.

Do Angela z tym swoim uśmiechem, który wielu u niej uwielbiało: „*Ja tu nic nie zrobiłam oprócz tego, że zaprosiłam tych Aniołów, którzy byli wtedy przy Jezusowym grobie. Oni tylko na to czekali, bo rzadko kto o nich dziękował. A bez nich byłoby szkoda, nieprawda*”.

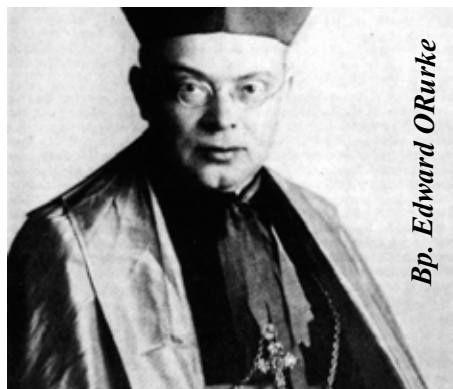
S. Loretanka

# Powstanie i rozwój diecezji archidiecezji gdańskiej – cz. 1

W dniu 25 marca 1992 r. została ogłoszona przez papieża Jana Pawła II bulla *Totus Tuus Poloniae Populus*. Mocą bulli doszło do największej w historii reorganizacji Kościoła Katolickiego w Polsce. Wynikiem tego było również powstanie Metropolii Gdańskiej, w skład której weszły archidiecezja gdańska, diecezja pelplińska i diecezja toruńska. Nowo utworzona Archidiecezja Gdańska zwiększyła swoje terytorium z 1926 km do 2500 km<sup>2</sup>, ale i tak pod względem obszarowym należała do najmniejszych w Polsce. Na jej obszarze żyło ok. miliona osób, z których 950 tys. było katolikami.

O ile diecezja gdańska została przeobrażona z diecezji w archidiecezję, o tyle zupełnie nową formą administracyjną była diecezja toruńska. W przypadku diecezji pelplińskiej koczowała ona z długowiecznej tradycji diecezji chełmińskiej, która w wyniku przeobrażeń administracyjnych przestała istnieć. Natomiast archidiecezja gdańska miała już za sobą 70 lat istnienia licząc od powstania jej jako administratury apostolskiej, co miało miejsce w 1922 r.

Pierwszym biskupem gdańskim, a wcześniej administratorem diecezji gdańskiej, został Edward O'Rurke. Urodził się w 1876 r. w Basinie na Białorusi. Pochodził ze starej szlacheckiej rodziny irlandzkiej, obdarzonej w cesarstwie rosyjskim tytułem hrabiego. Studiował w Fryburgu szwajcarskim i Insbrucku. Święcenia kapłańskie otrzymał w Kownie w 1907 r. Po święceniach pracował w Petersburgu jako wykładowca tam-



Bp. Edward O'Rurke

tejszego seminarium oraz duszpasterz dla mieszkających tam katolików. W 1918 r. został biskupem ryskim. Sakrę biskupią przyjął w Wilnie. W 1920 r. złożył rezygnację z biskupstwa ryskiego. W latach 1920-1921 pełnił funkcję delegata apostolskiego na kraje bałtyckie. W 1922 r. został ustanowiony administratorem apostolskim Wolnego Miasta Gdańska, a w 1925 r. pierwszym biskupem gdańskim. Tworzył struktury administracyjne diecezji gdańskiej. Kościołem katedralnym ustanowił pocysterski kościół Świętej Trójcy w Oliwie. Wielką troską otoczył ludność polską zamieszukującą tereny wolnego miasta. Znał też doskonale język polski i chętnie się nim posługiwał. Zobowiązał wszystkich kapłanów do znajomości języka polskiego. W tym celu zostały zorganizowane kursy języka polskiego na etapie dla początkujących i zaawansowanych kończące się egzaminem. Starał się o utworzenie polskich parafii personalnych, co spotkało się ze sprzeciwem władz Gdańska. Na skutek nacisku nazistów zrezygnował z funkcji biskupa gdańskiego w 1938 r., zrezygnował również z obywatelstwa Wolnego Miasta Gdańska, przyjmując obywatelstwo polskie. Przez pewien czas przebywał u brata, a następnie wyjechał do Rzymu, gdzie zmarł w 1943 r. Po wojnie jego ciało zostało sprowadzone do Gdańska i pochowane w krypcie biskupów gdańskich w katedrze oliwskiej.

Kolejnym biskupem gdańskim miał zostać wybitny filozof z Pelplina ks. Franciszek Sawicki. Jednak wobec oporów władz Gdańska biskupem został mianowany dotychczasowy proboszcz katedry oliwskiej. Urodził się w 1898 r. w Sopocie, ochrzczony został w katedrze oliwskiej. Karl Maria Splett wstąpił do seminarium pelplińskiego (wówczas diecezja gdańska nie miała jeszcze własnego seminarium), gdzie był uczniem Sługi Bożego Konstantyna Dominika. Święcenia kapłańskie przyjął w 1921 r. W 1924 r. uzyskał doktorat z prawa kanonicznego. Posługiwał m. in. w parafiach św.



Bp. Karl Maria Splett.

Brygidy w Gdańsku i Pręgowie. Sakrę biskupią przyjął w katedrze oliwskiej. Jego konsekраторami byli biskup warmiński Maksymilian Kaller i biskup pomocniczy diecezji chełmińskiej Konstantyn Dominik. Czas posługi biskupa Splett przypadł na okres II wojny światowej. Był to najtragiczniejszy okres w historii. Gdańsk oraz Pomorze Gdańskie zostały włączone do rzeszy niemieckiej, a wszelkie elementy polskości miały zostać wyteplone. Dokonano masowej eksterminacji ludności polskiej, a zwłaszcza duchowieństwa i inteligencji. Smutną pamiątką tego są Lasy Piańskie czy cmentarz na Zaspie. Męczeńską śmierć ponieśli kapłani gdańscy, dzisiaj błogosławieni: ks. Bronisław Komorowski, ks. Franciszek Rogaczewski i ks. Marian Górecki. W 1939 r. biskup Splett został administratorem apostolskim dla diecezji chełmińskiej. W latach 1940-1942 w Gdańsku przebywał Sługa Boży ks. biskup Konstantyn Dominik. Biskup gdański zatroszczył się dla niego o mieszkanie oraz miesięczne wsparcie finansowe. Po wkroczeniu armii czerwonej na tereny Gdańska, biskup Karol Maria pozostał w swojej diecezji. W sierpniu 1945 r. został aresztowany, a w 1946 r. po pokazowym procesie skazany na 8 lat więzienia. W czasie uwięzienia znęcano się nad nim fizycznie i psychicznie. Po wyjściu z więzienia był jeszcze przez kilka lat internowany. W 1956 r. wyjechał do RFN. Otoczył duszpasterską troską katolików z Wolnego Miasta Gdańska. Zmarł w 1964 r. w Düsseldorfie i tam też został pochowany. Do końca życia używał tytułu biskupa gdańskiego.

ks. dr. Leszek Jażdżewski

## Rachuba Świąt Wielkanocnych?

Wielu z nas zapytanych, kiedy w przyszłym roku będą święta Bożego Narodzenia odpowie jednoznacznie 24 grudnia – Wigilia, a 25 grudnia – pierwszy dzień świąt. Pewne kłopoty pojawią się, gdy zapytamy, kiedy w przyszłym roku będziemy obchodzić święta Wielkanocne? Na to pytanie, bez kalendarza, nie odpowiemy tak szybko. Być może czasami zadajemy sobie pytanie, dlaczego tak właśnie jest z tymi świętami. Pragnę więc przybliżyć historię, która sprawiła, że święta Wielkiej Nocy przeżywamy każdego roku w innym czasie.

Święta Wielkiej Nocy są ściśle zwią-

życowym. Przecież mówimy czasami o księżycu – miesiąc. Cały rok był podzielony na okresy liczące w przybliżeniu 29/30 dni. W Palestynie bowiem, w której niebo było raczej bezchmurne, wygodniej było liczenie nowego miesiąca zacząć od nowego księżycy, czyli nowiu, który wypadł 14 lub 15 dni przed świętem. Problem sprawiała jedynie dokładność liczenia, gdyż miesiące księżycowe były w sumie krótsze od słonecznych o około 11 dni. W Izraelu poradzono sobie z tym problemem wprowadzając dodatkowy - 13 miesiąc tzw. „Drugi Adar” siedmiokrotnie w okresie 19 lat. (zob. rys.) W ten sposób uniknięto trudnych przesunięć, a święta wypadały w ściśle określonych miesiącach. W ten sposób Pascha przypadała zawsze 14 dnia miesiąca Nisan, czyli w czasie wiosennej pełni księżycy. Nie była więc świętem ruchomym, lecz stałym, wg kalendarza słonecznego, inaczej juliański. Pojawiły się rozbieżności. Według bowiem kalendarza solarnego wiosenna pełnia księżycy przypada między 22 marca a 25 kwietnia. Stąd 14 dzień miesiąca

dzielię. Natomiast 14 Nisan przypadał w różne dni tygodnia. W starożytnym Kościele powstały dwie tradycje świętowania Wielkiej Nocy. Jedna była wierna 14. Nisan i dokładnie w tym dniu obchodziła Wielkanoc. Zwolenników tej tradycji od nazywano kwatrodieczymianami od liczby 14. Inni uważali, że Święto Zmartwychwstania Pańskiego należy obchodzić w pierwszą niedzielę po 14. Nisan. Ostatecznie Sobór Nicejski z 325 roku zagroził kwatrodieczymianom ekskomuniką i stwierdził, aby chrześcijanie „jednym sercem i w jednym duchu zanosili swoje modły w tym samym dniu, w świętym dniu Paschy”. Tym dniem stała się niedziela po 14. Nisan. Jak więc widzimy wg kalendarza lunarne Wielkanoc zawsze przypada w niedzielę po 14. Nisan. Jest więc świętem stałym, podobnie jak to miało miejsce z żydowską Paschą. Natomiast przeniesiona do kalendarza słonecznego, juliańskiego, czy potem gregoriańskiego wypada zawsze między 22 marca a 25 kwietnia. Stąd właśnie tak trudno zgadnąć, kiedy w przyszłym roku będą święta Wielkanocne. Może na koniec warto dodać, że określenie daty świąt Wielkanocnych pociąga za sobą ustalenie dat Środy Popielcowej, czy Bożego Ciała. I proszę sobie wyobrazić tyle kłopotów przez jeden księżyc.

ks. *Andrzej Nowak*

### Ortodoksyjny kalendarz żydowski



### 12 miesięcyksiężycowych rozpoczynających się od nowiu Księżyca. Cały rok ok. 354 dni.

zane ze świętami żydowskiej Paschy, która upamiętniała przejście Anioła Śmierci i wyniszczenie pierworodnych w Egipcie. Zaraz po święcie Paschy, następnego dnia, Żydzi przeżywali Święto Przaśników. Właśnie przed świętem Paschy Jezus umiera na krzyżu. Kapłani zabiegali u Piłata, by przez czas świąt skazańcy nie wisieli na krzyżach i prosili, by ich stamtąd usunąć. Gdy nadszedł dzień Paschy, Jezus Zmartwychwstał. Był to pierwszy dzień tygodnia, po szabacie, czyli nasza niedziela. Według kalendarza żydowskiego był to 14 dzień miesiąca Nisan.

Kalendarz żydowski był bowiem kalendarzem lunarnym, czyli księ-

żydowskiego, księżycowego Nisan, wypadł między tymi dniami. Dlatego również i Wielkanoc zaczęto obchodzić pomiędzy 22 marca a 25 kwietnia. Do tego należy dodać, że Chrystus Zmartwychwstał w pierwszym dniu tygodnia, czyli w nie-



#### Dane kontaktowe:

**medicus.opieka@gmail.com**  
**tel. 503 650 903**

#### Agencja usług opiekuńczo-pielęgniarskich oferuje:

- *opieka nad chorym w domu pacjenta,*
- *opieka nad seniorem, niepełnosprawnym, chorym leżącym.*
- *dorywcza opieka nad dzieckiem,*
- *pomoc w utrzymaniu higieny osobistej pacjenta*
- *pomoc w zakupach, przygotowaniu posiłków, karmienie,*
- *organizacja czasu wolnego podopiecznego,*
- *organizacja wizyty u lekarza, rehabilitacji,*
- *rehabilitacja w domu pacjenta,*
- *pełen zakres usług pielęgniarskich.*

#### Wykwalifikowany personel i przystępne ceny.

**Polub nas na Facebooku!**

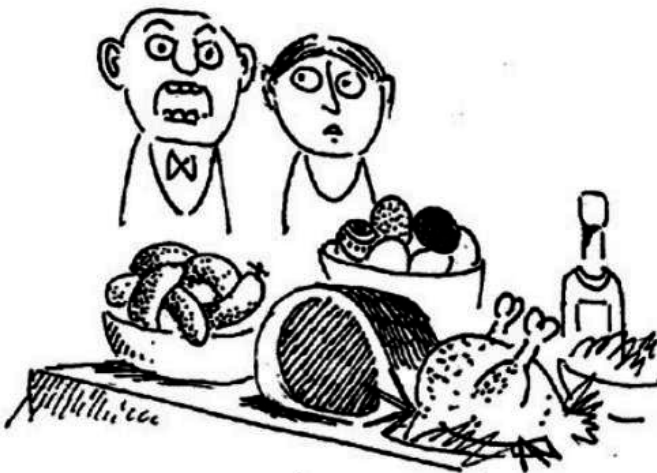
[facebook.com/medicus.opieka](https://facebook.com/medicus.opieka)



JOZKOWI WYSŁAŁAŚ ŻYCZENIA ?

\* \* \* \* \*

CHYBA PO ŚWIĘTACH BARDZIEJ  
BY NAM TO WSZYSTKO SMAKOWIAŁO



\* \* \* \* \*



Daj mi, Panie, poczucie humoru.  
Daj mi łaskę zrozumienia żartu.  
Abym zaznał w życiu odrobinę szczęścia  
i nieco z niego udzielił innym



św. Tomasz Morus

### HUMOR

Pewien misjonarz ze Śląska, który był szczególnie dumny ze swoich kazań, przybył pewnego razu do kardynała Bertranda z Wrocławia i opowiadał mu o swoich wielkich sukcesach na misji, gdzie opiekował się wioską liczącą trzy tysiące dusz.

Do kościoła przychodzili wszyscy, a czasami – chwali się misjonarz – kościół był tak szczelnie wypełniony, że niektórzy musieli stać przed drzwiami. I wtedy wydarzyło się coś osobliwego: misjonarz zapewnia, że widział to na własne oczy z ambony:

Mały zajac polny siedział za filarem i przysłuchiwał się nabożeństwu!

Znany z ciętego dowcipu kardynał uśmiechnął się ze zrozumieniem i powiedział do zakonnika:

Tak ojczyste, zajac niechybnie poczuł kapustę.

\* \* \* \* \*

Lekarze potwierdzają, że piwo jest bogate w witaminę B...

Kiedy wypijesz jedno piwo, to jest witamina B 1

Kiedy wypijesz dwa piwa, to jest witamina B 2

6 piw – witamina B 6,

12 piw – witamina B 12,

A kiedy wypijesz całą zgrzewkę, skrzynkę lub beczkę, to już jest witamina B-COMPLEX.

\* \* \* \* \*

W jednej z katolickich rozgłośni radiowych – późnym wieczorem, w każdy wtorek – swą audycję miał ksiądz Andrzej.

Rozważania księdza Andrzeja, jego wieczorne rozmowy ze słuchaczami cieszyły się niezmiernie ogromną popularnością.

Popularnością tak wielką, iż nic dziwnego, że w pewnej parafii gospodyni mówiła do żony organisty:

- Ja z księdzem Andrzejem to codziennie zasypiam.

\* \* \* \* \*

Ciężko chory północnoirlandzki protestant pewien, że jego dni są policzone, posłał po katolickiego księdza i przeszedł na katolicyzm. Jego przyjaciele nie posiadają się ze zgrozy i jeden z nich pyta, jak mógł zdradzić wiarę, o którą walczył całe życie, i przejść na stronę nieprzyjaciela.

- Pomyślałem sobie - odpowiada chory - że lepiej żeby umarł któryś z nich.

\* \* \* \* \*

Kiedyś chciałem zostać ateistą, ale... oni nie mają żadnych świąt!

Henny Youngman

Opracowała Wiesława Bębenek

# ŚWIĘTE TRIDUUM PASCHALNE

Parafia pw. Opatrzności Bożej w Gdańsku-Zaspie

13 - 15.04.2017 r.

## Wielki Czwartek:

- **Tajemnice dnia** - ustanowienie Eucharystii i kapłaństwa oraz Chrystusowe przykazanie braterskiej miłości
- **Msza Wieczery Pańskiej (górny kościół) - godz. 18.00**
- Adoracja Najświętszego Sakramentu przy ołtarzu wystawienia (dolny kościół):  
Młodzież - godz. 20.00

### Mieszkańcy ulic:

Ciołkowskiego oraz Żwirki i Wigury	21.00 - 22.00
Leszczyńskich, Drzewieckiego, Burzyńskiego	22.00 - 23.00
Kombatantów, Meissnera, Jana Pawła II, Domki	23.00 - 24.00

- Kompleta - godz. 23.00
- **Okazja do spowiedzi św. od godz. 21.00**

## Wielki Piątek Męki Pańskiej:

- **Tajemnica dnia** - Męka i Śmierć Chrystusa na Krzyżu
- Adoracja Najświętszego Sakramentu przy ołtarzu wystawienia (dolny kościół) - od godz. 7.00
- Jutrznia z Godziną czytań - godz. 8.00
- Droga Krzyżowa - godz. 9.00 (dolny kościół)
- Adoracja Najświętszego Sakramentu dla szkół (dolny kościół):

### Szkoła podstawowa:

klasy I i II - godz. 10.00	klasy III i IV - godz. 11.00
klasy V - godz. 12.00	klasy VI - godz. 13.00

### Gimnazjum:

klasy I i II - godz. 14.00	klasy III - godz. 15.00
----------------------------	-------------------------

Nowenna do Miłosierdzia Bożego godz. 17.30 w górnym kościele

- **Liturgia na cześć Męki Pańskiej (górny kościół) godz. 18.00**
- Adoracja Najświętszego Sakramentu przy Grobie Pańskim (górny kościół) - rozkład godzin tak jak w Wielki Czwartek.
- Kompleta - godz. 23.00

## Wielka Sobota:

- **Tajemnica dnia** - rozważanie wydarzeń wielkopiątkowych przy Grobie Pańskim
- Adoracja Najświętszego Sakramentu przy Grobie (górny kościół) - od godz. 7.00
- Jutrznia z Godziną Czytań - godz. 8.00
- Błogosławieństwo pokarmów wielkanocnych, czyli tzw. „wi cońk” (dolny kościół):  
godz. 11.00 - 16.00.

Nowenna do Miłosierdzia Bożego godz. 19.30

- **Wigilia Paschalna w Wielką Noc (górny kościół) - sobota, godz. 20.00 (przynosimy świece!).**
- **Procesja rezurekcyjna i Msza święta - niedziela, godz. 6.00**
- Msze święte Niedzieli Wielkanocnej w ciągu dnia w górnym kościele: 9.00, 10.30, 12.00, 13.00, i 19.00



**Radosnych Świąt Zmartwychwstania Pańskiego  
oraz Błogosławieństwa Bożego.**  
Niech Zmartwychwstały Chrystus obudzi w nas to,  
co uśpione, ożywi to, co jeszcze martwe, i niech światło  
Jego prowadzi nas ku nawróceniu.  
Życzą: uczestnicy grup formacyjnych parafii  
Opatrzności Bożej na gdańskiej Zaspie





## Parafia Opactwa Bożej

tel. - plebania:  
(58) 556-43-71

### Rozkład Mszy świętych

Niedziela i święta:

**6.30, 7.30, 9.00, 10.30, 12.00, 13.00,**  
(górny kościół) - **19.00** (dolny kościół)

Dni powszednie: 6.30, 7.30, 18.30

### **Kancelaria czynna:**

wtorek, środa, czwartek 16.00–18.00  
sobota 10.00 – 11.00

### **Duszpasterstwo dzieci i młodzieży**

**Ministranci** – Sobota 10.00

Kandydaci (aspiranci) – sobota 10.30,

Lektorzy – co drugi czwartek 19.00,

**Rycerstwo Niepokalanej** – sobota 10.00

**Scholka „Boże Nutki”** – sobota 10.00.

**Zespół „Elohim Band”** – sobota 18.00,

**Holy Wins** sobota 12.00 (w kawiarence)

### Duszpasterstwo dorosłych

#### **Poradnictwo rodzinne:**

(dom parafialny – czytelnia)

– nauczycielka metod naturalnych –  
po uzgodnieniu w sekretariacie parafii

#### **Rycerstwo św. Michała Archanioła**

I środa m-ca 18.30

#### **Wspólnota Wiara i światło**

– III sobota miesiąca 15.00

#### **Semper Fidelis**

– I poniedziałek miesiąca 19.00

#### **Wspólnota Żywego Różańca**

– I wtorek miesiąca 19.00

#### **Chór parafialny**

– środa i piątek 19.00 (kawiarenka)

#### **Wspólnota Marana Tha**

poniedziałek (2 i 4 m-ca) godz. 19.00

#### **Kaplica św. Jana Pawła II**

-adoracja Najświętszego Sakramentu -  
codziennie 9.00 - 17.00

#### **Grupa Anonimowych Alkoholików**

– niedziela 17.00 (kawiarenka)

#### **Wspólnota Miłosierdzia Bożego**

– czwartek 19.00 (w kościele)

#### **Caritas parafialna:**

–środa 17.00 – 18.00 (barak)

**Akcja Katolicka** – II niedz. mies. 11.30

**ks. Kapelan szpitala - 501-553-451**

# Z życia parafii

W miesiącu marcu 2017 r. do Wspólnoty Kościoła, przez chrzest święty zostali włączeni:

☩ Piotr Jerzy Sautycz,

☩ Mikołaj Krzysztof Rumpcick.



### **Do Domu Ojca odeszli:**

☩ Andrzej Brycki lat 61 z ul. Ciołkowskiego,

☩ Teresa Gwizdała lat 69 z ul. Drzewieckiego,

☩ Andrzej Hoefl lat 70 z ul. Leszczyńskich,

☩ Halina Chomicz lat 92 z ul. Ciołkowskiego.



### Kwiecień 2017 r.

**Kaplica św. Jana Pawła II** – adoracja Najśw. Sakramentu codziennie 9.00 – 17.00.

*Proboszcz – ks. prałat Kazimierz Wojciechowski*

### **Kochani!**

Kończymy obchody okresu Wielkiego Postu przeżyciami Triduum Paschalnego. Dziękuję Wam, za nasze wspólne uświęcanie się w tym świętym czasie. Za udział Waszych rodzin w rekolekcjach, za rozważanie Męki Pańskiej w czasie nabożeństw Drogi Krzyżowej i Gorzkich Żali.

Wielu z Was skorzystało z sakramentu pokuty i przystępuje do Komunii św. Niech to będzie normalny, nie tylko świąteczny stan. On pozwoli nam przeżywać pełną radość życia chrześcijańskiego.

Przeżywając misterium Męki i Zmartwychwstania Chrystusa, poznajemy głębię miłości, która najwymowniej ukazała się w ofercie krzyżowej. Niech ona pogłębia radość i nadzieję, a także wiarę, że życie jest silniejsze od śmierci, prawda od kłamstwa, dobro od zła.

Radość napelnia nas z wszelkiego dobra jakie tworzycie ubogacając wnętrze naszej świątyni. Niech to dobro Bóg nagrodzi.

Na święta wielkanocne składamy sobie życzenia:

***Aby zwycięstwo Chrystusa było Waszym źródłem siły w codziennym budowaniu Królestwa Bożego w Waszych rodzinach, we wszystkich trudach i pracach podejmowanych dla dobra rodzin, wspólnoty i Ojczyzny – zawsze z radosnym Alleluja w sercu.***

ks. prałat *Kazimierz Wojciechowski*



„Na Rozstajach” – miesięcznik. Redaguje zespół w składzie: Ryszard Balewski (kierownik redakcji), Wiesława Bębenek, Piotr Dembski (grafika), Witold Forkiewicz, Elżbieta Moksa, Bogusław Olszonowicz, Gertruda Samerek, korekta Maria Turek. Opiekun – ks. proboszcz prałat Kazimierz Wojciechowski.

**Adres parafii:** Al. Jana Pawła II 48, / 80-457 Gdańsk / tel. (58)556-43-71. **Konto budowy kościoła:** 24 1020 1811 0000 0702 0014 8692. **e-mail:** [opatrznosc@diecezjagdansk.pl](mailto:opatrznosc@diecezjagdansk.pl) <http://www.opatrznosc.gda.pl/>

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania i zmian tekstów, wynikających z korekty, oraz zmiany tytułów.